

# Niesiołowski Donosicielem w PRL-u

Napisany przez Andrzej Echolette , z 10-01-2008 03:25

ze strony - [www.iskry.pl](http://www.iskry.pl)

- Celowo zatajałem pewne fakty, ażeby uchronić niektóre osoby od odpowiedzialności karnej. Dziś całkowicie zrozumiałem swoje niewłaściwe stanowisko w tej kwestii i dlatego pragnę, tak jak i w innych sprawach, mówić tylko szczerą prawdę — kajał się w 1970 r. Stefan Niesiołowski podczas przesłuchiwania przez MSW w tzw. sprawie organizacji „Ruch”. Wydawał wszystkich...

Niesiołowski sypie „Ruch”

Na początku lat 90. Stefan Niesiołowski, jedna z ikon Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, uważany był obok Marka Jurka czy Jana Łopuszańskiego za jednego z najbardziej radykalnych polityków prawicy walczących o powrót Polski do państwa katolickiego, w którym przestrzegane będą zasady Dekalogu. Był też zagorzałym zwolennikiem lustracji, broniąc w 1992 r. przed atakami rząd Jana Olszewskiego, także w dniu obalenia gabinetu przez Sejm.

Za obecnym senatorem Platformy Obywatelskiej ciągnęła się aura opozycyjności — działalności w „Ruchu”, Organizacji założonej w latach 60. przez Niesiołowskiego, Andrzeja Czumę i Emila Morgiewicza. Innymi liderami tej liczącej według niektórych źródeł ponad 100 osób struktury byli jeszcze Marian Gołębiowski i Benedykt Czuma. „Ruch” miał zdecydowanie antykomunistyczny charakter. Pokazywały to m.in. zapisy deklaracji programowej „Mijają lata”, której autorami byli Andrzej Czuma, Morgiewicz i Niesiołowski. Odrzucono w niej Polskę Ludową jako legalne państwo polskie. „Ruch” — w przeciwieństwie do późniejszego np. KOR-u — za błędne uznawał działanie na rzecz demokratyzacji i reformowania PRL, uważając, że dopiero na jej gruzach można zbudować w pełni niepodległe państwo, niezależne od Związku Sowieckiego i przestrzegające praw człowieka.

Jedną ze spektakularnych akcji miało być spalenie Muzeum Lenina w Poroninie. Pomysłodawcą był właśnie Niesiołowski. Do akcji nie doszło, gdyż organizacja została namierzona przez bezpiekę, która aresztowała kierownictwo „Ruchu”. Po przesłuchaniach i śledztwie zapadły wysokie wyroki. Niesiołowski dostał 7 lat i do dziś oracza go nimb odważnego opozycjonisty Tymczasem prawda jest inna...

Feralna narzeczona

Sprawa procesu „Ruchu” z roku 1970 nie wracałby dziś jak bumerang, gdyby nie artykuł Niesiołowskiego pt.: „Niepodległość, demokracja, antykomunizm”, który ukazał się w 26. numerze tygodnika „Ozon” z 2006 r. „wołał on gwałtowny sprzeciw Elżbiety Królikowskiej-Nagrodzkiej, dziennikarki mieszkającej obecnie w Wielkiej Brytanii W obszernym sprostowaniu wysłanym na ręce redaktora naczelnego „Ozonu” Grzegorza Górnego naświetliła przekłamania Niesiołowskiego.

Najbardziej istotne jest to, że ujawniła fakt kolaboracji współzałożyciela „Ruchu” z MSW podczas śledztwa. Królikowska, która wówczas była narzeczoną Niesiołowskiego, w 2003 roku uzyskała od Instytutu Pamięci Narodowej status osoby pokrzywdzonej, a w konsekwencji dostęp do materiałów archiwalnych MSW. Wynika z nich, że Niesiołowski sypał aresztowanych, ujawniając informacje o organizacji, choć jedynym przyjętym przez opozycjonistów sposobem postępowania po aresztowaniu miała być odmowa składania zeznań i zaprzeczanie działalności w „Ruchu”. Królikowska zastosowała się do tych reguł. Zaprzeczała wszelkim związkom

12 grudnia 2006 r. przed Sądem Okręgowym w Łodzi, pl. Dąbrowskiego Wydział Cywilny, o godz. 11.00 w sali 128, rozpoczyna się przeciwko Niesiołowskiemu rozprawa z powództwa Ewy Królikowskiej - Nagrodzkiej. Poinformujemy o niej na naszych łamach.

z „Ruchem”. Fragment protokołu z jej przesłuchania z 30 czerwca 1970 r.: Przez cały okres trwania znajomości Stefan Niesiołowski nigdy nie proponował mi wstąpienia do tajnej organizacji. Nigdy też nie informował mnie, że taka organizacja istnieje. Od pozostałych osób których nazwiska występują w moich protokołach przesłuchania również ani nie informowały mnie o istnieniu tajnej organizacji, ani też nie żądały ode mnie środków finansowych na cele takiej organizacji (..) [pisownia zgodna z oryginałem] Tu następuje najbardziej istotna część protokołu: : W tym miejscu podejrzaną okazano protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Niesiołowskiego z dnia 29 czerwca 1970 r. i podejrzana oświadczyła, że rozpoznaje charakter pisma swojego narzeczonego oraz jego podpis po czym zapoznała się z treścią protokołu. (...)

Czy pamiętacie Niesiołowskiego na tej mównicy? Jeżeli nie proszę obejrzeć "Przed i PO" - czyli jego wystąpienie tuż po wygranych wyborach przez PiS w 2005 roku

Narzeczoną ją wsypał bez mrugnięcia okiem. Fragment protokołu z przesłuchania Niesiołowskiego z 29 czerwca 1970 r. [przesłuchujący: kpt. mgr Leonard Rybacki] Pragnę jeszcze wyjaśnić, że pozyskałem, wiosną 1969 roku jako członka naszej nielegalnej organizacji również Elżbietę Nagrodzką, zam. w Łodzi przy ul. Bydgoskiej 30 m.39. Nagrodzką zorientowałem kto jest członkiem organizacji na terenie Łodzi oraz poznałem z Andrzejem Czumą z Warszawy. Wiadomym mi jest, że Nagrodzka miała wziąć udział w akcji podpalenia muzeum Lenina w Poroninie [pisownia zgodna z oryginałem]

#### Protokoły hańby

Zeznanie Niesiołowskiego dotyczące narzeczonej to nie jedyny dowód współpracy z MSW podczas śledztwa. Z protokołów z przesłuchań, znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej (nr sprawy II 3 Ds. 25/70, tom VI, strona 11 — 11) dowiadujemy się, że por. Dariusz Borowczyk z KM MO w Łodzi zanotował 20 czerwca 1970 r. o, godz. 15.10, że Stefan Myszkiwicz Niesiołowski przyznaje się do tego że istniał „Ruch”, że był organizacją konspiracyjną. Twierdzi, że nie było przywódców [pisownia zgodna z oryginałem].

To dopiero początek. Z protokołów z przesłuchań, znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej (nr sprawy II 3 Ds. 25/70, tom VI, strona 11 -76) wynika już, że prominent PO zdradzał wszystkich naokoło:

21 czerwca 1970r. Niesiołowski wymienia podczas przesłuchania nazwiska swojego brata Marka, Andrzeja i Benedykta Czumów, Andrzeja Woźnickiego.

25 czerwca 1970 r. Niesiołowski rozszyfrowuje kto kryje się pod pseudonimami, m.in. „Emil” [Emil Morgiewicz], „Jurek” [Benedykt Czuma]. Sam zaprzecza swojej przynależności do „Ruchu” i współredagowania „Biuletynu”.

28 czerwca 1970 r. kaja się na całej linii: Wyjaśnienia, jakie wówczas (przed 28 czerwca 1970 r — przyp. aut) składałem odnośnie mojej przynależności i działalności w nielegalnym związku, częściowo były nieprawdziwe(..)Pragnę dziś wyjaśnić udział w nielegalnej organizacji w sposób szczerzy i zgodny z prawdą [fragment protokołu z przesłuchania; godz. 8.40, przesłuchujący kpt. mgr Leonard Rybacki z Biura Śledczego MSW w Warszawie; (pisownia zgodna z oryginałem)]

1 lipca 1970 r. Niesiołowski, wymieniając z nazwiska Andrzeja Czumę, ujawnia, że był bardzo

aktywnym członkiem naszego Ruchu i inicjatorem różnych akcji.

11 lipca 1970 r. mówi: Pragnę uzupełnić oraz sprostować pewne wyjaśnienia jakie złożyłem do protokołów w czasie poprzednich przesłuchań na temat podjętej przez nasz Ruch akcji spalenia muzeum Lenina w Poroninie. Celowo zatajałem pewne fakty, ażeby uchronić niektóre osoby od odpowiedzialności karnej. Dziś całkowicie zrozumiałem swoje niewłaściwe stanowisko w tej kwestii i dlatego pragnę, tak jak i w innych sprawach, mówić tylko szczerą prawdę [pisownia zgodna z oryginałem].

Heros z przetraconym kręgosłupem

Królikowska-Nagrodzka tak m.in. pisała do „Ozonu”: Stefan Niesiołowski zbudował swoją pozycję polityka oraz image nieugiętego herosa na kłamstwie. Załamał się już pierwszego dnia śledztwa i sypał nas, swojego brata Marka, przyjaciół Andrzeja i Benedykta Czumów i mnie, swoją narzeczoną od pierwszego przesłuchania! Podczas gdy ja, kobieta i szeregowy członek organizacji przez wiele dni śledztwa twierdziłam, że „nic nie wiem o Ruchu” „Stefan Niesiołowski nie wprowadzał mnie do żadnej organizacji”, „znałam Czumów wyłącznie towarzysko” [patrz protokół z przesłuchania 30.VI.1970 roku], on - mężczyzna i jeden z przywódców, sypał nas od pierwszego przesłuchania [20VI], nie szczędząc detali.

(...)Kiedy po wielu dniach przesłuchań /30.171/ kolejny raz zaprzeczyłam, że istnieje „Ruch”, śledczy pokazał mi protokół z 20.VI. podpisany ręką Niesiołowskiego, w którym podaje szczegóły mojej działalności. Dostałam wtedy parę innych protokołów zeznań kolegów, z których wynikało, że Wojciech Mantaj zaczął zeznawać już 22.VI, Marek Niesiołowski 25.VI, a Benedykt Czuma - 28.VI. Dla pikanterii dodam, że na podobną okoliczność „Ruch” zalecał bezwarunkowe milczenie i ja miałam odwagę się do tego zalecenia zastosować. Załamanie Stefana i paru innych kolegów przeżyłam boleśnie. Wyobrażałam sobie idealistycznie, a może naiwnie, że jeśli wszyscy będą milczeli SB będzie musiała nas wypuścić. Przecież jeszcze wtedy nie wiedziałam, że miała wtyczki i sporo informacji o grupie. W tym samym czasie otrzymywałam od Stefana listy z propozycją „ślubu w więziennej kaplicy”: Co za hipokryzja. W furii napisałam list, w którym nazwałam Niesiołowskiego i tych którzy sypali tchórzami i zdrajcami (.) [pisownia zgodna z oryginałem].

Musiał przeprosić

Na początku lat 90. Niesiołowski negatywnie, odnosił się do postawy Królikowskiej-Nagrodzkiej w śledztwie (najprawdopodobniej sugerując, że współpracowała ona z SB). Nagrodzka w reakcji natychmiast skontaktowała się z adwokatem Karolem Głogowskim, w PRL wieloletnim działaczem opozycyjnym. Ten zażądał od Niesiołowskiego przeprosin za pomówienie, w przeciwnym wypadku zapowiedział skierowanie sprawy na drogę sądową. Niesiołowski najpierw wyparł się wszystkiego, a następnie...przeprosił Nagrodzką w obecności adwokata i 9 listopada 1992 r. podpisał oświadczenie o treści:

Oświadczam, że cofam słowa wypowiedziane w dniu 1 stycznia 1992 r. w Muzeum Kinematografii w Łodzi m.in. wobec małż. Teresy i Bogusława Kobierskich a dotyczące p. Elżbiety Królikowskiej którą przepraszam.

Mając powyższe na uwadze zobowiązuję się równocześnie do usunięcia z mojej książki p.t. Wysoki brzeg fragmentów odnoszących się do „Agnieszki” które mogą być kojarzone z osobą p. Elżbiety Królikowskiej a „nadto w przyszłości powstrzymywać się od wypowiedzi na temat p. El. Królikowskiej w kontekście wspomnianej sprawy.

Tytułem dania moralnej satysfakcji zobowiązuję się wpłacić kwotę dwa i pół mil. zł. na Dom Samotnej Matki w okresie dwóch miesięcy od daty podpisania niniejszego oświadczenia [pisownia zgodna z oryginałem].

\*\*\*

Powyższe fakty pozwalają zrozumieć, dlaczego PiS nie chciał specjalisty od owadów na swoich listach wyborczych.... I dlaczego senator PO, stając w jednym szeregu z Polsatem, „Gazetą Wyborczą”, TOK FM”, Radiem Zet, TVN stał się pierwszym antydekomunizacyjnym pałkarzem Platformy.

Andrzej Echolette  
„Nasza Polska”  
Nr 49 (580) 5 XII 2006